

JOHN IMMERWAHR  
Villanova University

## PROBLEMY PŁCI W WYKŁADACH Z FILOZOFII NOWOŻYTNEJ

Dzisiejsze szkolnictwo w USA jest zdominowane "batalią o książki", co można wyrazić w pytaniu, czy istnieje, albo: czy powinna istnieć jakaś reguła doboru podstawowych dzieł, do których odsyła się studentów? A może taki dobór winien mieć charakter otwarty, może warto w nim uwzględnić problematykę związaną z wkładem kobiet w tworzenie wartości kultury, wkładem mniejszości narodowych, ludów tzw. trzeciego świata?

### Siedmiu wielkich europejskich intelektualistów

Tak się jakoś składa, że w programach filozofii pojawiają się te same tematy. Oto historia wczesnej filozofii nowożytnej, trzon filozoficznej edukacji, z reguły dotyczy wybranych dzieł siedmiu europejskich filozofów. Jak powszechnie wiadomo, wielkimi umysłami tego okresu byli: Descartes, Leibniz, Spinoza, Locke, Barlekey, Hume i Kant<sup>1</sup>. W niniejszym artykule pragnę się jedynie skupić na problematyce płci; sądzę ponadto, iż problemy związane z nurtem europocentryzmu charakterystycznego dla tego okresu ekspansji kolonialnej — są równie doniosłe,, jednak zasługują na odrębne opracowanie.

Wspominani autorzy byli w większości samotnymi mężczyznami. Można zatem powiedzieć, że ukształtowali pewien typ męskiej mentalności kulturowej. Wątki myślenia, które ich pochłonęły: sceptycyzm, naukowa metoda badawcza,

John Immerwahr: *Incorporating Gender issues in Modern Philosophy*. Pierwodruk w: "Teaching Philosophy", vol. 13, Sept. 1990, number 3.

<sup>1</sup> Nie zajmuję się tu takim problemem, czy skupienie się na siedmiu klasykach filozofii nowożytnej jest najlepszym wyborem dla zilustrowania tzw. męskiego filozofowania i jego historii. Nie sądzę też, że "racjonalizm" i "empiryzm" są najbardziej użytecznymi kategoriami wyjaśniającymi, zaś wielu myślicieli tutaj pominiętych — np. Malebranche, Pascal, Reid, Rousseau, by wymienić tylko niektórych — jest nie mniej interesujących ze względu na omawiany tu problem, jak ci, o których jest mowa.

dualizm ciała i świadomości, racjonalizm, obiektywizm badawczy — zawsze pojawiają się na pierwszym miejscu rejestru problemów związanych z próbami określenia męskich reguł budowania wiedzy, które zdominowały kulturę Zachodu.

Taki stan rzeczy rodzi oczywisty dylemat. Czy winniśmy przekreślić powyższą procedurę i wyeliminować ją z wykładów wbrew temu, że ci autorzy stanowią doskonały i ważny dydaktycznie i historycznie materiał do studiowania filozofii? A może należy uwzględnić postulaty studentów i włączyć do nich inne opcje uprawiania filozofii, np. reprezentowane przez kobiety?

W gruncie rzeczy powyższe rozgraniczenie jest słuszne. Sądzę, że w programie nauczania historii filozofii można połączyć elementy klasycznej historii filozofii z elementami nieklasycznymi i robić to w sposób rozsądny i ciekawy.

### Wzbogacanie wykładów z historii filozofii nowożytnej o nowe treści

W niniejszym artykule proponuje kilka sposobów na dostosowanie, czy rozszerzenie tradycyjnego nauczania historii filozofii nowożytnej po to, aby wypuklić jej większy związek z problemami płci. Istnieją po temu co najmniej trzy powody: 1. Pomijanie tej problematyki oraz filozofów żeńskich w procesie nauczania niesie ze sobą fałszywe przekonanie, że kwestie płci nie zajmowały filozofów nowożytnych, oraz, że kobiety nie odegrały żadnej poważniejszej roli w dziejach filozofii. 2. Od czasu uporania się z dyskryminacją płci problematyka ta staje się ważnym problemem filozofii współczesnej, zaś porządny wykład winien przygotować studentów do zrozumienia najnowszych rozwiązań w tym zakresie. 3. Ponieważ sprawy płci w najwyższym stopniu pociągają dzisiejszą młodzież, to wprowadzenie tej problematyki do wykładów może pomóc studentom powiązać te nieco już odległe teksty filozoficzne z problemami, nurtującymi dzisiaj ich umysły. Jak się u nas powiada, to uwiarygodni nasze wykłady.

#### 1. POLITYKA ZAIMKÓW

Jednym z najprostszych, ale — jak dotąd najważniejszym sposobem podnoszenia wagi tych kwestii jest stosowanie problematyki płci w sposobach czytania tekstów i konstruowania pisemnych prac studenckich.

Prześledźmy sposoby używania zaimków w tekście. Pomoże nam w tym wydobyć sposobu używania zaimków w tekstach historycznych. Otóż wielu studentów przyjmuje, że zdania zawierające słowa "man" (człowiek, ale i mężczyzna) i "men" (mężczyźni) umownie stosuje się do wyjaśniania istoty ludzkiej w ogóle, a czynienie wokół tych wydarzeń jakiegoś zamieszania byłoby szukaniem dziury w całym. Natomiast w rzeczywistości, filozofowie siedemnastego stulecia, a także osiemnastego — byli skrupulatni, o wiele bardziej, niż to się wydaje naszym studentom. Wielokrotnie mówili oni "men" (mężczyźni), ponieważ właśnie osobników męskich mieli na myśli. Do czasu definitywnego

wyjaśnienia tej sprawy nasi studenci będą błędnie odczytywać te teksty, co szczególnie odnosi się do prac z zakresu filozofii polityki.

Oto przykład. Studenci mają prawo uznać, że wyrażenie Locke'a, iż Bóg dał "świat mężczyznom w posiadanie" ("the world to men in common"), dotyczy całej ludzkości jako takiej<sup>2</sup>. Otóż jest wielce prawdopodobne, że Locke wcale nie miał na myśli całej ludzkości<sup>3</sup>. Jego pogląd wyrażony w *Second Treatise (Rozprawie drugiej)* wydaje się sugerować, że już człowiek pierwotny, ale właśnie jako mężczyzna potrafił zachować swój stan posiadania przekazywany z ojca na syna; "ojciec jest w stanie dysponować tym, co posiada, wedle własnego życzenia"<sup>4</sup>. Studenci winni ujrzeć to, że tak powszechnie znane stanowiska, jak np. pogląd Rousseau, iż "Człowiek rodzi się wolny, ale zawsze w kajdanach", czy Kanta, że "człowiek, a z nim każde rozumne stworzenie, jest celem samym w sobie", nie były zamierzone tak, aby za jednem zamachem stosować je także do kobiet<sup>5</sup>.

Przyjrzyjmy się tym problemom na przykładzie prac studenckich. Dyskusja o zaimkach używanych w pracach historycznych jest uderzająco podobna do tego, co studenci wypisują w swoich pracach pisemnych. Niezależnie od tego, co kto myśli o różnorodnym rozumieniu języka, to staje się ono newralgicznym problemem dzisiejszej twórczości filozoficznej. W książkach i artykułach autorzy coraz częściej unikają używania zaimków wyłącznie męskich<sup>6</sup>. Naszym studentom czynimy niedźwiedzią przysługę, jeśli nie uświadamiamy im tego problemu. Student, który tak rozpoczyna swoją pracę: "Od najdawniejszych czasów człowiek (man) usiłował pojąć...", winien wiedzieć, że niezależnie od tego, na ile jest to poważne zagadnienie w innych dziedzinach, to jego stwierdzenie z użyciem słowa człowiek-mężczyzna (man) — jest źle skonstruowane, bo słowo to już w wstępie eliminuje wielu dzisiejszych czytelników.

Ci, którzy są szczególnie zainteresowani tym, aby kierować uwagę studentów w stronę języka wieloznaczeniowego, mogą się zwrócić do instytucji cieszącej się autorytetem naszej zawodowej wspólnoty, mianowicie do Amerykańskiego Stowarzyszenia Filozoficznego (American Philosophical Association), Stosuje ono politykę popierania języka wieloznaczeniowego i dysponuje krótkimi,

<sup>2</sup> J. Locke: *Two Treatises of Government, with Filmer's Patriarcha*. New York, Hafner Press 1974, s. 134.

<sup>3</sup> Zob.: L. Clark: *Women and John Locke: Or, Who Owns the Apples in the Garden of Eden*. "Canadian Journal of Philosophy" 7, Dec. 1977, s. 699-724.

<sup>4</sup> J. Locke: Op. cit., s. 152. Locke był przekonany, że ojcowie są zobowiązani do świadczeń finansowych i utrzymywania swojego potomstwa, natomiast nic nie mówi o podobnych zasobach majątkowych żony, czy kobiety samotnej.

<sup>5</sup> Na temat wyłączenia kobiet przez Rousseau z Umowy Społecznej zob.: M. Conovan: *Rousseau's Two Concepts of Citizenship*. W: E. Kennedy, S. Mendus, eds.: *Women in Western Political Philosophy*. New York, St. Martin's Press 1987, s. 78-105. Na temat Kantowskiego poglądu o pasywnym, czy drugorzędного znaczenia obywatelstwie kobiet zob.: S. Mendus: *Kant: an Honest but Narrow-Minded Bourgeois?* W: E. Kennedy, S. Mendus: Op. cit., s. 21-43..

<sup>6</sup> Na ten temat specjalną rezolucję przyjęło The Association of Philosophy Journal Editors.

wielce pożytecznymi broszurkami przeznaczonymi do gratisowego rozdawnictwa. Taka broszurka, zatytuowana: *Przewodnik po niepraktykowanych regionach języka*, jest przeznaczona do kolportażu wśród studentów. Daje ona krótkie uzasadnienie, zestaw porad i przykładów praktycznych na to, jak posługiwać się słowem pisanym, ale bez używania języka nasyconego odniesieniami do płci.

## 2. WIELKA SIÓDEMKA O PROBLEMACH PŁCI

Dowolny kurs nauczania może uwzględnić tylko niektóre z wielu kwestii, jakie były rozważane przez filozofów w przeszłości. To, w jaki sposób dokonujemy tej selekcji, ilustruje naszą ocenę tekstów filozoficznych. Problematyka związana z płciowością była rozważana przez filozofów nowożytnych, ale nauczyciele, przynajmniej moi, zazwyczaj pomijali te kwestie poświęcając czas na inne zagadnienia. Myślę, że jakimś sposobem na wzbogacanie naszych wykładów jest przytaczanie takich fragmentów tekstów i omawianie ich w sąsiedztwie tematów klasycznych, takich jak teorii idei, dróg poznania, istnienia woli itp.

Nie chciałbym nikogo zaskakiwać, ale twierdzę, że można znaleźć teksty filozoficzne nasycone problematyką płci aż do granic przyzwoitości, rzecz prosta, przyjmując współczesne kryteria. Ci, których fascynuje ten temat, znajdują tam wiele problemów do przemyśleń, aczkolwiek muszę przyznać, że w swojej praktyce dydaktycznej nie natrafiłem na takie, które byłyby mi bardziej pomocne, niż inne. Jakie więc dzieła — moim zdaniem — nadają się do tego, aby im się przyjrzeć pod kątem omawianego zagadnienia? Myślę, że dwaj autorzy nadają się do tego znakomicie, mianowicie Locke i Hume<sup>7</sup>.

*Locke: władza w rodzinie i w państwie.* Locke szeroko interesował się problemem władzy ojcowskiej, rodzicielskiej i patriarchalnej. Jego zainteresowanie tą tematyką rozbudziła lektura dzieła Roberta Filmera *Patriarcha*. Filmer wywodził władzę absolutną z nieograniczonej władzy ojca nad rodziną, jaką Bóg obdarował Adama i cały ród męski. Omawiając poglądy Filmera, Locke pisał: "Taki autorytet ojcowski, czy prawo starszeństwa — według Filmera — jest boskim, nienaruszalnym prawem zwierzchnictwa, za pomocą którego ojciec, czy książę posiadają całkowitą, samowładną, nieograniczoną władzę nad żyjącymi, ich prawami obywatelskimi, dobrami materialnymi swoich dzieci i swoich poddanych. Przeto może on odbierać, przenosić prawo własności ich dóbr, sprzedawać je, parcelować, oraz wykorzystywać wedle własnego uznania, bo oni wszyscy — są jego poddanymi, zaś on jest rozkazodawcą i gospodarzem, którego wola jest dla nich prawem"<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> V. L. Warren: *Guidelines For Non-Sexis Use of Language*. Tekst udostępniany przez Uniwersytet w Dalaware, Newark, Delaware, 19716, tel. 303-451-1112

<sup>8</sup> J. Locke: *Op. cit.*, s. 9.

Locke'a *First Treatise of Government* była zdecydowanym atakiem na teorię Filmera, który Locke kontynuował w *Second Treatise*. W przeciwieństwie do Filmera mówiącego o nieograniczonej władzy patriarchalnej i politycznej, Locke twierdził, że obydwie władze, zarówno prawna w państwie, jak i męskie zwierzchnictwo w rodzinie, mają charakter ograniczony, a nie absolutny. W *First Treatise* zawarte są ciekawe analizy na ten temat. Tam właśnie Locke podważa tradycyjny pogląd na temat przypowieści o Raju i dowodzi, że występki Ewy i rzucona na nią klątwa w żadnym razie nie wzmacnia władzy Adama nad nią, czy władzy mężczyzn nad żonami<sup>9</sup>.

Sądzę, że dla studentów najbardziej pomocne mogą być rozważania Locke'a zawarte w *Second Treatise*, część VI i VII (*O władzy ojcowskiej* oraz *O społeczeństwie politycznym i obywatelskim*). Tam właśnie Locke uzasadnia to, że mężczyźni zazwyczaj sprawują władzę w rodzinie dlatego, że ktoś musi podejmować tzw. ostateczne decyzje i rola ta najczęściej przypada mężczyznom, bo są "bardziej sprawni i stanowczy"<sup>10</sup>. Locke dokłada wszelkich starań, aby wypuklić zakres, do jakiego władza mężczyzn jest ograniczona i wykorzystywana jako konieczny, ale wygodny sposób wychowywania potomstwa. Twierdzi, że rodzice posiadają wzajemnie władzę w rodzinie i nad samymi sobą, a tym samym przysługują im prawo do podejmowania odrębnych decyzji. Podkreśla nie tylko prawo kobiet do dystansowania się wobec decyzji mężczyzn, ale także ich prawo do życia w samotności.

Mimo, że te rozważania odwodzą nas od tradycyjnie epistemologicznego i metafizycznego jądra wykładanej teorii, to te kwestie mogą także uzyskać metafizyczne podstawy. Kathy Squadrito jest przekonana, że otwarte podejście Locke'a do problemu równouprawnienia kobiet wypływa właśnie z jego metafizyki (...). Squadrito konkluduje, że "nie możemy zaliczyć Locke'a do przedstawicieli wielkiego ruchu feministycznego, ale winniśmy mu przyznać miejsce wśród tych, których wnikliwość analiz i odwaga przyczyniły się do rozwoju takiego ruchu"<sup>11</sup>.

To, co u Locke'a jest ciekawe z pedagogicznego punktu widzenia to to, że widział on wyraźny związek między władzą państwową a władzą w rodzinie. Studenci niekiedy bezkrytycznie sądzą, że problem relacji między płciami może być rozważany bez uwzględniania szerokich powiązań, w jakie jest uwikłana każda władza, powiązań o charakterze społecznym. Rzut oka na analizy Locke'a dotyczące władzy ojcowskiej może dostarczyć pożytecznych sposobów pobudzania dyskusji na temat związku, jaki zachodzi między nastawieniem polityki względem płci, a życiem politycznym w ogóle.

<sup>9</sup> Tamże, s. 37.

<sup>10</sup> Tamże, s. 161. Fragmenty tego tekstu (oraz innych omawianych w tym artykule) zostały pomieszczone w zbiorze M. B. Mahowold, ed.: *Philosophy of Woman*. Indianapolis, Hackett Publishing Comp. 1978, 1983.

<sup>11</sup> K. Squadrito: *Locke on the Equality of the Sexes*. "Journal of Social Philosophy" 10. Jan. 1979, S. 6-11, 10.

*Hume: Czystość i skromność.* Jednym ze znakomitych fragmentów w literaturze filozoficznej dotyczącym płci, jest rozprawa Hume'a w *Traktacie o naturze ludzkiej*, zatytułowana *O czystości i skromności*<sup>12</sup>. W tym krótkim eseju Hume rozważał następujący problem: jak wyjaśnić "daleko sięgającą różnicę między wychowaniem i obowiązkami obu płci"?<sup>13</sup>. Hume precyzyjnie uświadamia sobie to, że pod tym względem role obu płci są jaskrawo różne i z właściwą sobie wnikliwością tropi przyczyny, dla których ów podział był oczywisty dla jego współczesnych. Oto jedna z kwestii tego typu: dlaczego mężczyźni są nagradzani za to, że są apodyktyczni, podczas gdy kobiety są nakłaniane i zachęcane do skromności, oraz do tego, aby powściągały zaspokajanie swoich potrzeb?<sup>14</sup>. W rezultacie Hume wskazuje na wyraźną różnicę między płciami funkcjonującą jako system ról społecznych, oraz różnicę między płciowością biologiczną i rozważa między nimi wzajemny związek.

Wyjaśnienie Hume'a jest interesujące z tego względu, że naświetla on zadania wynikające z przynależności do płci i traktuje je jako "sztuczne", nie zaś naturalne. Są one produktem praktyki społecznej nieustannie zmiennej, zaś w znikomym, bądź żadnym stopniu nie są zakorzenione w naturalnej strukturze człowieka.

Hume był przekonany, że istnieje związek między płcią i zadaniami społecznymi jednostki. A przecież jest to związek przypadkowy: powszechne oczekiwanie, aby kobiety żyły skromnie wyzbywając się osobistych ambicji, nie odpowiada przekonaniu, że kobiety są ponoć mniej inteligentne, bardziej impulsywne i słabsze psychicznie. Oczekiwanie owej skromności nie jest także uzasadnione tym, że kobiety płodzą dzieci, a rna raczej swoje źródło w "banalnym spostrzeżeniu odniesionym do anatomii": oto mężczyźni nigdy nie wiedzą, które dzieci są ich<sup>15</sup>. Do czasu, aż społeczność nie zabroni kobietom aktywności seksualnej, mężczyźni zawsze będą się zdręczać takimi wątpliwościami.

Hume mówi całkiem otwarcie o kosztach społecznych takiego podejścia do kobiet. Oto społeczeństwo tłumi nie tylko ich oczekiwania należne płci, ale rozszerza te restrykcje na wszystko, czym kobiety pragną się parać. I nie dotyczy to tylko kobiet rodzących i okresu płodności, ale całego ich życia, nie wyłączając kobiet, które nie zamierzają być matkami. Hume, niestety, także

<sup>12</sup> D. Hume: *Traktat o naturze ludzkiej*. Warszawa 1963, s. 389-394. W literaturze fachowej istnieje wiele komentarzy na ten temat, głównie jeśli idzie o pogląd Hume'a o kobietach w ogóle. Zob. np.: A. Baier: *Good Men's Women: Hume on Chastity and Trust*. "Hume Studies" 5, April 1979, s. 1-19; S. Burns: *The Humean Female*. "Dialogue" (Canada) 15, Summer 1976, s. 415-424; J. Immerwahr: *David Hume, Sexism, and Sociology*. "Southern Journal of Philosophy" 21, Fall 1983, s. 359-370.

<sup>13</sup> D. Hume: Op. cit., s. 399.

<sup>14</sup> Jak Hume wykazał w późniejszym eseju *O arogancji i skromności*, arogancja (w przeciwieństwie do skromności) jest odczytywana jako jedna z męskich cnót. Mówi tam: "Skromność w naturalny sposób maskuje męskie talenty, natomiast tupet i arogancja odsłaniają je aż do ostatecznych granic". D. Hume: *Essays, Moral, Political and Literary*, ed. E. F. Miller, Indianapolis, Liberty Press 1987, s. 553.

<sup>15</sup> Tamże, s. 571.

przejawia skłonność do podejścia konserwatywnego: opisuje ówczesny system społeczny w sposób możliwie neutralny, unikając jakichkolwiek sugestii co do jego zmiany.

Pedagogiczne wartości tekstów Hume'a są wielorakie. Być może, zamiast omawiać jego roztrząsania na temat płci, należałoby się zająć jego konserwatywnym politycznym? Studenci, a niestety także zawodowi filozofowie, którzy jedynie analizują jego teorię poznawania, skłonni są widzieć w nim politycznego radykała. Natomiast w rzeczywistości jego sceptycyzm był raczej podporą głębokiego konserwatywności i jedynie dalekim echem społecznych ruchów utopijnych tamtej epoki. Jego bezkrytyczna akceptacja *status quo* w zakresie ról społecznych określanych przynależnością do płci, utwierdza nas w tym przekonaniu.

### 3. REZULTATY WPROWADZANIA PROBLEMATYKI PŁCI DO WYKŁADÓW

Rozważania, o których była mowa, są może interesującym, ale zbyt skromnym elementem wzbogacającym dyskusje poświęcone naszym siedmiu klasykom. Szczerze mówiąc, skupili oni swoją uwagę na tematyce jedynie luźno związanej z omawianymi tu problemami, tj. na powstawaniu wiedzy, na ideach, świadomości i ciele itp. Współcześni badacze utrzymują, że poglądy siedmiu klasyków wpływały z ich kulturowego zakorzenienia i pojmowania ich społecznej roli jako mężczyzn właśnie, co w konsekwencji wpłynęło na ukształtowanie się określonego stereotypu myślowego w kulturze Zachodu.

Filozofem, który prawdopodobnie jest najczęściej omawiany w interesującym nas kontekście, jest Descartes. Wydaje się jednak, że w swoich głównych dziełach, także w *Medytacjach o pierwszej filozofii* i *Rozprawie o metodzie*, nie ustosunkował się wprost do problemów płci<sup>16</sup>. Jednak sądzę, że Descartes był w tym względzie człowiekiem o postępowych poglądach. Np. przez lata prowadził korespondencję filozoficzną z czeską księżniczką Elżbietą<sup>17</sup>. Jego pomysł, aby *Rozprawę o metodzie* napisać po francusku, a nie po łacinie, miał na celu pozyskanie szerokiego kręgu czytelników, przypuszczalnie także kobiet, które z reguły nie znały łaciny<sup>18</sup>.

Mimo nieobecności w pismach Kartezjusza takich bezpośrednich rozważań dotyczących płci, niektórzy krytycy twierdzą, że filozofia ta wyrasta wprost z nieokreślonych i nie rozwiązanych problemów natury psychologicznej, dotyczących męskiej osobowości kształtowanej w społeczeństwach patriarchalnych. Jane Flax jest przekonana, że filozofia Descartesa może być odczytana

<sup>16</sup> A. Beavers omówił stosunek Descartesa do miłości i powabu płci w swoim tekście *Passion and Sexuat Desire in Descartes*. "Philosophical Theology" (Disk Supplement 1) 2, May 1988, s. 43-21.

<sup>17</sup> Zob.: B. H. Zedler: *The Three Princesses*. "Hypatia" 4, Spring 1989, s. 28-63. Zedler omówił historię znajomości Descartesa z Elżbietą, oraz Leibniza z dwiema innymi księżniczkami.

<sup>18</sup> G. Lloyd: *The Man of Reason*. Minneapolis, Univ. of Minneapolis Press 1984, s. 14.

jako desperacka próba ucieczki od tego, co jest bezpośrednio związane z cielesnością, seksem i tajemnicami podświadomości<sup>19</sup>. Wykładowcy, których intryguje psychologiczna geneza osobowości, mogą wiele skorzystać z rozważań Flax na te tematy.

Bardziej powszechny pogląd jest taki (nie bacząc na zapatrywania samego Descartes), że jego filozofia nadawała się na "ogólnoświatowy" punkt widzenia wyostrażający problematykę płci, jaką zajmowała się ówczesna kultura Zachodu. Niezależnie od jego osobistych intencji, Descartes jest patronem świętości, którą Europejczycy nazywają myśleniem "falocentrycznym". A to są tylko niektóre przewiny, jakie można wytknąć filozofii Kartezjańskiej i w ogóle filozofii nowożytnej i które mogłyby być poddane analizie w ramach wykładów z filozofii nowożytnej.

*Męska inercja ku atomizmowi.* Strumienie atomizmu przepływają przez filozofie nowożytną, poczynając od metodologicznego atomizmu Descartes wyłożonego w *Rozprawie o metodzie*, poprzez atomizm idei Locke'a i Hume'a, a na atomizmie monad Leibniza kończąc. Jedynie Spinoza odrzucił atomizm jako teorię wyjaśniającą świat i człowieka. Nancy Chodorow i Carol Gilligan twierdzą, że ścieżki, po których kroczą mężczyźni w swojej wędrówce życiowej, zostały wydeptane przez kulturę patriarchalną, zachęcającą ich do ujmowania własnej tożsamości w kategoriach odrębności i abstrakcyjności, podczas gdy te same treści kulturowe określają istotę kobiety w kategoriach związków i relacji. Wielu poważnych komentatorów postrzega teorię atomistyczną filozofii nowożytnej jako oznakę właśnie takiego, męskiego doświadczania świata. Kartezjańska i nowożytna tradycja zalecająca separowanie rzeczy i faktów w odrębne i unikatowe całości reprezentuje to, co Nancy Holland nazywa "represyjnością relacji i związku", tak charakterystyczną dla męskiego doświadczenia życiowego<sup>20</sup>.

*"Rozumność" jako narzędzie męskiej, dominacji.* Descartes rozróżnia dwa rodzaje rozumu. Jego najbardziej czysta forma jest całkowicie niezależna od sfery biologicznej i psychologicznej, oraz jest całkowicie odmienna od zmysłowych składników wyobraźni. Przy czym nie dyskredytował on zmysłowej strony myślenia, przyznając jej ważną rolę w utrzymaniu równowagi życiowej. Jednak niektórzy komentatorzy, jak np. Geneviev Lloyd, są przekonani, że Descartes jakby intuicyjnie prowadził swoją myśl ku "płciowemu podziałowi sprawności

J. Flax: *Political Philosophy and the Patriarchal Unconscious: A Psychoanalytical Perspective on Epistemology and Metaphysics*. W: S. Harding, B. M. Hintikka: *Discovering Reality*. Dordrecht, D. Reidel Publishing Company 1983, s. 245-282, 258.

<sup>20</sup> N. Chodorow: *The reproduction of Mothering*. Berkeley, Univ. of California Press 1978; C. Gilligan: *In a Different Voice*. Cambridge, Harvard Univ. Press 1982; N. Holland: *Gender and the Generic in Locke*. Artykuł przedstawił na Zjeździe Pacific Division, przy American Philosophical Association, Los Angeles 1986. Moje uwagi o tych trzech autorkach opieram na: L. Frankel: *Damaris Cudworth Masham: A Seventeenth Century Feminist Philosopher*. "Hypatia" 4, Spring 1989, s. 80-90. Frankel nia zastrzeżenia dotyczące też wysuniętych przez N. Chodorow i C. Gilligan, ale sądzi, że problem ten można opracować w inny sposób (s. 86).



intelektualnej, którego wpływ jest na nas nadal przemożny" <sup>21</sup>. Lloyd mówi, że "Zadaniem kobiet jest chronić te sfery umysłu i ciała, do których Mężczyzna Rozumny zwraca się po pocieszenie, ciepło uczuć i ukojenie. Jeśli jest on zmuszony eksploatować swoje najbardziej wyrafinowane pokłady własnego rozumu, to musi odsunąć na bok całą sferę emocjonalną i zmysłową własnego życia; kobieta zaś zachowuje ją w stanie nienaruszonym — dla niego" <sup>22</sup>.

*Kartezjusz a "Śmierć Natury"*. Niektórzy teoretycy, jak np. Carolyn Merchant, widzą szesnasto- i siedemnastowieczne ukształtowanie się nauki i wczesnej gospodarki kapitalistycznej jako olbrzymi krok do tyłu, zarówno dla kobiet, jak i ekologicznej strony istnienia przyrody. Wcześniej — kobiety miały ściśle określone zadania w strukturze ekonomicznej życia społecznego<sup>23</sup>. Ziemia jako taka pełniła funkcję realnie istniejącej Matki Ziemi, a jej nietykalność i bezpieczeństwo chroniły surowe normy moralne. Natomiast pojawienie się struktur i organizacji naukowych, czy gospodarki prekapitalistycznej, eksploatorskiej — zmieniło sytuację zarówno kobiet, jak i przyrody: stały się one bardziej bierne i podatne na manipulowanie sobą. Kartezjańska maszynieria świata może być uznana za milowy krok na drodze ku takiej właśnie transformacji życia.

"Maszynieria i urządzenia techniczne dokonały gwałtu na żywym organizmie matczynej duszy świata, zmieniły źródła aktywności gatunków żywych; ingerując w zasadę ciężenia i ruchu zamieniły materię na pył niezależnych od siebie drobin; ogołociły ludzkie indywidua z cielesności, zaś emocje i autentyczne relacje między ludźmi zamieniły się w beznamiętne sprawności. Taki obumarły świat był pojmowany jako mechaniczny system drobin wprawionych w ruch przez Kreatora, a każda cząstka posłuszna prawom ciężenia mogła być wprawiona w ruch jedynie przez inny, zewnętrzny obiekt dynamiczny"<sup>24</sup>.

Do istoty tych zarzutów należy to, że ożywiają one Descartesa i tradycję kartezjańską jako najważniejszych uczestników debat poświęconych feminizmowi i środowisku naturalnemu, ale toczących się poza akademickimi gremiami filozofów. Jako nauczyciele — mamy tu prawo wyboru i możliwość wykorzystania tych wątków przy objaśnianiu poglądów owych wielkich klasyków filozofii.

*Rzut oka na jaśniejszą stronę zagadnienia.* Powyższe rozważania mogą sprawić wrażenie, że Kartezjuszowi i filozofom nowożytnym przypisuje się miano "czarnych charakterów" w dziejach tego okresu kulturowego. Ale nie wszyscy krytycy są zgodni w tak surowej ocenie. Niektórzy nawet dowodzą, że

<sup>21</sup> G. Lloyd. Op. cit., s. 49.

<sup>22</sup> Tamże, s. 50.

<sup>23</sup> C. Merchant: *The Death of Nature: Women, Ecology, and the Scientific Revolution*. San Francisco, Harper & Row, Publishers, 1980, s. 149.

<sup>24</sup> Tamże, s. 195.

monizm Spinozy może dostarczyć ważkich argumentów przeciwko dualistycznej koncepcji podziału płci, seksualizmu i rodzaju ludzkiego<sup>25</sup>. Leibnizowi także można dać wysoką notę za jego witalistyczną alternatywę dla Kartezjańskiego mechanicyzmu<sup>26</sup>.

#### 4. FILOZOFICZNA TWÓRCZOŚĆ KOBIET

Dotychczasowe rozważania dotyczyły siedmiu głównych postaci filozofii nowożytnej. Gdybyśmy jednak uznali, że jedynie mężczyźni tworzyli i pisali w tamtej epoce, to byśmy fałszowali historię, bo wówczas działały także wielce interesujące autorki, które w prosty sposób mogą być wprowadzone do programów nauczania. Oto dwie z najważniejszych postaci: <sup>27</sup>.

Anne Viscountess Conway (1631-1679) jest jedną z najbardziej przystępnych i interesujących autorek. Jej najważniejsza praca: *Principles of the Most Antient and Modern Philosophy (Zasady filozofii najdawniejszej i dzisiejszej)*, napisana w języku angielskim, została przełożona na łacinę w kilka lat po śmierci autorki. Wersję łacińską ponownie przełożono na język angielski w 1692 roku i ten przekład jest dostępny we współczesnych wydaniach<sup>28</sup>. Angielski przekład jest własnością publiczną, może być kopiowany i rozpowszechniany wśród studentów.

Życie Conway było samo w sobie interesującą opowieścią. Oddała samą siebie do dyspozycji Williama Harveya, który prowadził badania nad układem krążenia krwi w ludzkim ciele. Była też bliską przyjaciółką i korespondentką Henry Moore'a, platonika z Cambridge. Była czytana w filozofii antycznej i знаła dawne języki, zaś szczególnie upodobała sobie prace Descartesa i Hobbesa. Niezwykle życzliwie odnosiła się do filozofii pozachrześcijańskiej; szczególnie interesowały ją dzieje teologii Trynitariusza, która nie raniła uczuć religijnych "Turków (muzułmanów), Żydów i reprezentantów innych wyznań" <sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Zob. np.: D. Nails: *A Human Being Like any Other: Like No Other*. "Philosophical Forum 18, Winter-Spring, s. 124-136. Nails twierdzi, że Spinozy koncepcja natury ludzkiej jest antidotum na zło takie, jak segregacja rasowa, czy dyskryminacja płci. L. Rice w artykule *Spinoza's Account of Sexuality*, "Philosophical Research Archives" 10, 1984, s. 19-34, tamże omawia przychylny pogląd Spinozy na sprawy płci.

<sup>26</sup> C. Merchant s? dzi, że dynamiczny witalizm Leibniza "może być interpretowany jako jego sprzeciw wobec wszelkiemu wyzyskowi" (C. Merchant: Op. cit., s. 283).

<sup>27</sup> Inną taką możliwość, tu nie wykorzystają, daje osoba Damaris Cudworth Masham, córki platonika z Cambridge Alpha Cudwortha. Zob.: L. Frankel: *Damaris Cudworth Masham: A Seventeenth Century Feminist Philosopher*. "Hypatia" 4. Spring 1989, s. 80-90. Programowo wył? czyłem Masham z tych rozważań ze względu na własną nieznajomość jej prac, których także nie widziałem w najnowszych wydaniach ksi? żkowych.

<sup>28</sup> A. Conway: *The Principles of the Most Antient and Modern Philosophy*, ze wstępem P. Lopsona. The Hague, Martinus Nijhoff Publishers, 1982. Zob. także: J. Duran: *Anne Viscountess Conway: A Seventeenth Century Rationalist*. "Hypatia" 4, Spring 1989 s. 64-79.

<sup>29</sup> *Principles*, s. 149.

Conway jest także ciekawą postacią historyczną. Leibniz miał okazję zapoznać się z jej pracami i miał o nich wysokie mniemanie. Jego *Monadologia* powstała — między innymi — pod wpływem jej pomysłów, zaś kategorię "monady" przejął właśnie od Conway<sup>30</sup>. Leibniz wielokrotnie wyrażał swoje uznanie dla jej twórczości, np. w liście do Thomasa Burneta: "Moje stanowisko filozoficzne bliskie jest poglądom świętej pamięci hrabiny Conway i sytuuje się gdzieś pomiędzy Platonem a Demokrytem. Utrzymuję bowiem, że wszystkie rzeczy istnieją na zasadzie mechanicznej, jak tego dowodzili Demokryt i Descartes, który prowadził spór z Henry Moorem i jego zwolennikami. Ponadto utrzymuję, że wszystko istnieje zgodnie z prawem życia i przyczyną finalną: wszystkie rzeczy są ożywione i świadome, zatem inaczej, niż sądzą atomiści"<sup>31</sup>.

Właściwe miejsce Conway w historii zostało zaciemnione przez tych badaczy jej dorobku, którzy przypuszczali, że jej prace w rzeczywistości były napisane przez jej współpracownika, Van Helmonta<sup>32</sup>.

Jednym z najbardziej interesujących wątków przemyśleń Conway był jej sprzeciw wobec dualizmu Kartezjańskiego i materializmu Hobbesa. W to miejsce proponowała monizm, wedle którego dusza i ciało są atrybutami tej samej substancji i "Różnią się nie pod względem istoty, ale stopnia"<sup>33</sup>. Ostatnie trzy części jej *Zasad* liczące około 40 stron, zawierają rozległą argumentację skierowaną przeciwko dualizmowi. Można z tego tekstu robić wyciągi i udostępniać je studentom.

Conway proponowała interesującą przeciwwagę dla niektórych utartych sposobów męskiego myślenia, obecnych w filozofii nowożytnej. Jej teoria witalizmu była alternatywą dla mechanicyzmu Descartesa i Gassendiego. Ci, którzy są pod urokiem poglądów Chodorow-Gilligan-Holland twierdzących, że teorie atomistyczne zrodziły męski sposób doświadczania świata, muszą przyznać, że kobiece doświadczenia obecne w kulturze Zachodu — także mogą być bliskie racjonalnemu myśleniu.

*Mary Wollstonecraft* (1759-1797). Inną kobiecą autorką, która zaistniała w tamtej epoce, były Mary Wollstonecraft; jej prace stają się ostatnio przedmiotem szczególnej uwagi. Są one dostępne w tanich wydaniach, były napisane w języku angielskim, są własnością publiczną i można z nich robić fotokopie<sup>34</sup>.

Jej najważniejszą pracą była *A Vindication of the Rights of Men (Usprawiedliwienie praw obywatelskich mężczyzn)*, która powstała jako odpowiedź na pracę Edmunda Burke *Reflections on the Revolution in France (Uwagi o Wielkiej Rewolucji Francuskiej)*.

<sup>30</sup> Zob.: *Priciptes*, s. 83, gdzie Conway posługuje się tym pojęciem. Na temat kontaktów Leibniza z Conway zob.: C. Merchant: *The Vitalism of Anne Conway: Its impact on Leibniz' Concept of the monad*. "Journal of the History of Philosophy" 27, 1979, s. 255- 270.

<sup>31</sup> Cytuję za: C. Merchant: *The Death Of Nature*. Op. cit., s. 267.

<sup>32</sup> J. Duran: Op. cit., s. 64.

<sup>33</sup> *Principles*, s. 211.

<sup>34</sup> U M. B. Mashowald jest dobry wybór fragmentów prac Woolstonecraft, s. 203-220.

W pracach Wollstonecraft jest interesujące to, że zajmuje się ona wprost sprawami płci, toteż jej rozważania mogą stanowić kontrapunkt do tego, co proponowali mężczy filozofowie, tacy, jak np. Locke, czy Hume.

Pod względem pedagogicznym najlepiej jest czytać Wollstonecraft jako antidotum na wizerunek Zofii odmalowany przez Rousseau w *Emilu*: odniosła się ona do autora w sposób bezceremonialny i niszczycielski. Jej prace dostarczają także przyczynku do rozważań Hume'a na temat czystości moralnej i skromności: atakuje ona pogląd, że winien istnieć jakiś specjalny kodeks moralny dla kobiet.

Z perspektywy dnia dzisiejszego można powiedzieć, że jedną z jej największych zasług było wskazanie na samospełniające się proroctwo o niedostatkach ówczesnego kształcenia młodzieży. Otóż jej współcześni powoływali się na niski poziom takiego kształcenia i dowodzili, że należy uchronić przed nim kobiety. Ale w ten sposób nie miały one żadnego, gorszego czy lepszego — dostępu do wiedzy,

Jak się wydaje, są jeszcze studenci, którzy powyższej problematyce nie poświęcają należytej uwagi, a jeszcze więcej spośród nich nie odnosi takich spostrzeżeń do sytuacji społecznej czy ekonomicznej dnia dzisiejszego. Wszelkie patologie życia społecznego tłumaczą sobie jako naturalną, wrodzoną skazę natury ludzkiej, miast traktować je jako rezultat działania środowiska i efekt wychowania. Argumenty Wollstonecraft dostarczają dobrego materiału do dyskusji na ten temat.

#### 4. KONKLUZJA

Jest wiele ciekawych wątków, które można wydobyć z historii filozofii nowożytnej, nawet wówczas, kiedy prowadzi się wykłady w bardziej tradycyjny sposób. Osobiście chętniej widziałbym studenta zdobywającego wiedzę w sposób tradycyjny, ale z entuzjazmem i zaangażowaniem, niż gdyby miał świadomość, że kurs nowatorski jest mu wtlaczany pod presją, z jakimś poczuciem odpowiedzialności i winy, czy sztucznym pragnieniem "załapania" się na coś nowego.

Niemniej jednak istnieją dostateczne powody po temu, aby włączać do naszych pedagogicznych doświadczeń nowe pomysły, co w rezultacie dostarcza nam specyficznego poczucia nowoczesności. Winniśmy poszukiwać nowych sposobów prezentowania materiału historycznego, stosownie do naszych aktualnych, zmiennych przecież, odczuć na temat tego, co jest najważniejsze w problematyce filozoficznej. Mój własny pogląd jest taki, że przedstawiony wyżej sposób podejścia do sprawy zasługuje na to, aby go włączyć do naszej praktyki. Takie wysiłki spotkają się z życzliwą oceną wówczas, kiedy wzbogacą nasze wykłady i uczynią je dla studentów lepszym i bardziej atrakcyjnym źródłem zdobywania wiedzy. W tym właśnie duchu formułowałem powyższe uwagi.